Wychodzi codziennie o 4-ej rano. Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Nr. 49

Pranumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie 750 mk., z odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — — —

Dyrekcja przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 6-tej do 7-tej po południu

Reklamy: Przed tekstem 150 mk., w tekście 130 mk., za tekstem 150 mk za wiersz. — Dla W. M. Gdańska i Prus Wschodnich 3 wzgl. 8 mk niemieckich. — Dla zagranicy 5 wzgl. 15 mk. niemieckich. Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia inseratu.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy ośmiołamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznańskiego 30 mk. Dla innych województw 45 m

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz

Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto Pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIADZ, środa, dnia 22-go lutego 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Kalendarz Sroda Kat. S. Piotra w Ant. Wschód słońca 8.06 zach. 6.23 wschód księż. 5.27. zach. 2.?4 — Czwartek: Piotra Damj Wschód słońca 8.04, zach. 6.25 wschód księż. 6.5. zachod 3.22.

DYPLOMACI U OJCA ŚWIĘTEGO.

Rzym. (Tel.) Członkowie korpusu dyplomatycznego przy Watykanie zostali wczoraj przyjęci przez Ojca Św. na posłuchaniu uroczystem. W odpowiedzi na przemówienie powitalne dziekana korpusu dyplomatycznego, przedstawiciela Hiszpanji, Papież oświadczył, że przyjmuje hołd i życzenia co do owocności pracy jego w dziedzinie pokoju. Następnie Papież udzielił błogosławieństwa swego i podał do pocałunku pierścień rybacki.

Następnie członkowie ciała dyplomatycznego zostali przyjęci przez kardynała Gasparri'ego.

Około terminu wyborów do Sejmu.

Odrzucenie wniosku o terminie wyborów w czerwcu. — Wybory muszą się odbyś przed 1 październikiem. Wobec uchwały Sejmu Wileńskiego.

Warszawa. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym marszałek zwrócił się do Sejmu z następującem przemówieniem:

Szanowni panowie! (posłowie wstają). Z Wilna nadchodzi radosna wiadomość, że Sejm Wileński na wczorajszem uroczystem posiedzeniu jednogłośnie uznał Ziemię Wileńską bez warunków i zastrzeżeń za nierozerwalną część Rzeczypospolitej, i przyznał tejże Rzeczypospolitej pełne i wyłączne prawa zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską.

(Poseł Gdyk: Niech żyje Wilno! — żywe oklaski w całej Izbie).

Żywimy nadzieję, że niezadługo, po formalnem załatwieniu wcielenia Wileńszczyzny ujrzymy przedstawicieli jej w tym gmachu i że będziemy mieli wtedy sposobność osobiście wyrazić braciom naszym uczucia, jakie dla nich w sercach żywimy.

Już dziś jednak winniśmy powtórzyć w własnem imieniu wobec braci z Wileńszczyzny nieśmiertelne słowa, wyrażone w akcie Unji Horodelskiej: „Przyrzekamy uroczyście słowy i przysięgą nie opuszczać ich w żadnej przeciwności lub niebezpieczeństwie, lecz pomagać w każdej okoliczności radą i czynem i wspierać przeciwko wszelkiemu wrogiemu wobec nich przedsięwzięciu". (Huczne oklaski i brawa).

Po przejściu do porządku dziennego przyjęto w II i III czytaniu ustawy o obowiązku odstępowania na rzecz Państwa zwierząt pociągowych i wozów.

Omawiano i załatwiono sprawy wojskowe, o czem szczegóły podamy następnie.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosków nagłych w sprawie określenia terminu wyborów. Po obszernej dyskusji, w której mówcy zaznaczali stanowisko swych partji, w imiennem głosowaniu 118 głosami przeciw 96 głosom ODRZUCONO wniosek, domagający się ustalenia terminu wyborów na 25 czerwca r. b., a przyjęto 104 głosami przeciw 73 wniosek posła Liebermanna (P. P. S.), oświadczający, że Sejm, dążąc do odbycia wyborów jeszcze przed ferjami letniemi, uchwali rozpisanie wyborów po uchwaleniu ordynacji wyborczej.

Następnie poseł Rataj w imieniu P. S. L. stawia wniosek, opiewający, że zakończenie prac Sejmu nie może nastąpić później, niż przed ferjami letniemi i że komisja regulaminowa ma obmyślić środki przyspieszenia obrad.

Przyjęto również wniosek posła **Skulskiego, że wybory nie mogą odbyć się później, jak 1 października** 1922 r.

W końcu uchwalono wniosek posła **Rataja, wzywający Rząd, aby uruchomił aparat wyborczy z chwilą** ogłoszenia wyborów.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4-tej.

*

Warszawa. (Tel. wł.) Najważniejszym momentem wczorajszego posiedzenia sejmowego było przemówienie ministra Sosnkowskiego w sprawie wojskowej, (powrócimy do tej sprawy — Red.), a następnie dyskusja nad wnioskami w sprawie ustalenia terminu przyszłych wyborów do ciał prawodawczych. Głosowanie nad wnioskami, dotyczącemi wyborów, wykazało, że niektóre kluby dość nieszczerze traktują sprawę przyspieszenia wyborów, gdyż jakoby rozmyślnie zdekompletowały się, i w ten sposób przyczyniły się do upadku swoich własnych wniosków. Mimo, że wiedziano o głosowaniu, więcej niż połowa posłów nie przybyła na posiedzenie.

O konkordat Polski ze Stolicą Apostolską.

Warszawa. (PAT.) Konferencje przygotowawcze do zawarcia konkordatu z Rzymem rozpoczęły się w dniu wczorajszym. Brali w nich udział prezydent ministrów, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych i wybitni znawcy prawa kościelnego, również z poza Warszawy.

Warszawa. (Tel. włas.) Na posiedzeniu Rady Ministrów rozpoczęły się wczoraj narady w sprawie zawarcia konkordatu między Stolicą Apostolską a Polską.

W obradach brali udział przedstawiciele wszechnic Polski. Referował profesor Abraham ze Lwowa.

Sprawa podziału mienia państwowego w Gdańsku.

Gdańsk. (A. W.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie w Paryżu ogłoszona zostanie decyzja komisji podziału mienia w Gdańsku, co do objektów mających przypaść bezspornie Polsce i Gdańskowi, poczem w połowie marca komisja przybędzie z powrotem do Gdańska i wyda orzeczenie co do eksploatacji stoczni i warsztatów kolejowych. Tem samem oficjalna misja komisji Rady Ambasadorów będzie zakończona.

NOWE ROKOWANIA NIEMIEC Z NOLLETEM.

Berlin. (Tel. wł.) Ze źródła wiarogodnego, Rząd Rzeszy nawiąże z okazji nadejścia nowej noty, którą generał Nollet nadesłał Urzędowi spraw zagranicznych w sprawie zburzenia wielkich niemieckich zakładów, wyrabiających broń, nowe pertraktacje z przedstawicielem wojskowej komisji międzysojuszniczej.

POSIEDZENIE GABINETU RZESZY W SPRAWIE ŚWIADCZEŃ.

Berlin. (Tel. wł.) Jak tutejszy „Tageblatt" donosi, zajmowano się na wczorajszem posiedzeniu gabinetu kwestją przeprowadzenia świadczeń, w sprawie których bawi obecnie w Berlinie delegacja komisji reparacyjnej. Konferencji z delegacją jeszcze nie ukończono, potrwa ona prawdopodobnie jeszcze tydzień.

ZWIĄZEK POLICJANTÓW W NIEMCZECH WOBEC STRAJKU.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger" donosi, iż zarząd związku policjantów niemieckich powziął uchwałę, w której wyraźnie zaznaczono, iż solidaryzowanie się ze strajkiem jest niemożliwe. Urzędnicy policyjni obowiązkowo muszą swą służbę wykonywać.

DE NICOLA ODMÓWIŁ.

Rzym. (PAT-Havas.) De Nicola nie przyjął misji utworzenia gabinetu, wobec czego król powierzył misję tę ministrowi Orlando.

SPRAWA ROZBROJENIA W LIDZE NARODÓW.

Paryż. (Tel. wł.) Mieszana Komisja Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia, zebrała się 20 b. m. po południu pod przewodnictwem Vivianni'ego. Zajmowano się statystycznemi stwierdzeniami i zbrojeniami różnych państw w r. 1921 w stosunku do roku 1913.

POWRÓT KARDYNAŁA DALBORA.

Rzym. (PAT-Havas.) Kardynał Dalbor wyjechał wczoraj z Rzymu. Kardynał Kakowski pozostaje jeszcze w Palermo na Sycylji.

REWOLUCJA W PORTUGALJI.

Vigo. (PAT-Havas.) Rozpowszechniają się tu wiadomości o wybuchu rewolucji w Portugalji.

Paryż. (PAT-Havas.) Donoszą z Madrytu, że bezpośredniej wiadomości z Lizbony dotąd ciągle jeszcze brak. Według wiadomości nadeszłych z nad granicy prezydent republiki i prezydjum ministrów schronili się do portu Caffia. Wydano rozkaz skoncentrowania znacznych oddziałów wojsk pod Lizboną.

Wczoraj proklamowano w całym kraju strajk generalny.

USTAWA IMIGRACYJNA W AMERYCE.

Waszyngton. (Tel. wł.) Izba reprezentantów powzięła uchwałę, na mocy której ustawa imigracyjna będzie obowiązywała jeszcze do 30 czerwca 1923 r. Rezolucję wręczono Senatowi.

Z WARSZAWSKIEJ CZARNEJ GIEŁDY.

Warszawa. (Tel. włas.) Na wczorajszej czarnej giełdzie zaznaczyła się znów niebywała zwyżka kursu walut zagranicznych. Dolary płacono 4300, franki 400, funt angiel. 19000, marka niemiecka spadła nieco: płacono 17.

Skandaliczne postępowanie minist. Downarowicza.

Pisaliśmy wczoraj krótko na podstawie doniesień pism warszawskich o ministrze spraw wewnetrznych panu Downarowiczu jako „stróżu prawa".

Ciekawa ta **historja p. ministra z agentem, szewcem, piekarzem i kupcową** przedstawia się jak następuje:

Da osobistej wygody p. Ministra Downarowicza postanowiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zupełnie bezprawnie wyrugować z mieszkania w ul. Stare Miasto dwie rodziny, a aby je uciszyć, równie bezprawnie zarekwirować dla nich mieszkanie w ul. Miłej.

P. Minister Downarowicz jada obiady i kolacie u administratorki domu przy ul. Stare Miasto nr. 21, wdowy p. O., sam zaś mieszka przy tej samej ulicy pod numerem 7. Postanowił urządzić się wygodniej. Polecił agentowi policji śledczej. Karpińskiemu, który równocześnie obowiązany był służbowo czuwać nad osobistem bezpieczeństwem p. Ministra, by wyszukał mu mieszkanie o ścianę tylko odgraniczone od mieszkania pani O.

Niespodzianie zjawił się agent Karpiński, zupełnie nieuprawniony urzędowo do takich czynności, w mieszkaniu szewca Chanaka i piekarza Ożgi, którzy sąsiadują o ścianę z mieszkaniem pani O., i wraz z rodziną złożoną z 5 osób zajmują 2 małe pokoiki i kuchnię i z ramienia p. Ministra Downarowizca polecił im w przeciągu kilku dni mieszkanie opróżnić.

Nie mogąc zaś wyrzucić kilku osób na bruk, wyszukał inne mieszkanie przy ul. Miłej nr. 3 zajęte przez niejaką Bregmanową i tam postanowił szewca, piekarza i ich rodziny umieścić. Na ciemne, wilgotne mieszkanie położone w przeciwległym końcu miasta nie chciał się zgodzić ani szewc, ani piekarz, których zarobek był zresztą związany z tą dzielnicą. Lecz agent p. Downarowicza zagroził biedakom, że jeżeli mieszkania nie opróżnią, i nie przeniosą sie na ul. Miłą, to po kilku dniach znajdą się na bruku.

Dnia 28-go stycznia r. b. otrzymała pani Bregmanowa od Urzędu Mieszkaniowego nakaz, by do kilku dni opróżniła swoje mieszkanie i oddała je szewcowi Chanakowi i piekarzowi Ozdże. Nakaz opróżnienia mieszkania w przeciągu 24 godzin wywarł na p. Bregmanowej piorunujące wrażenie. Bezzwłocznie udała się z prośbą o interwencję do adwokata G., który uzyskał po wielkich trudach to ustępstwo, że Bergmanowej dla przeprowadzki i wyszukania innego mieszkania udzielono czternastodniowej zwłoki.

Dodać trzeba, że gdy adwokat przybył do Urzędu Mieszkaniowego i zażądał aktów w sprawie rekwizycji mieszkania Bergmanowej odpowiedziano, że akta gdzieś się zabłąkały i niepodobna ich odszukać.

Dnia 11 lutego r. b. wniósł adw. G. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rekurs przeciw nakazowi Urzędu Mieszkaniowego, i, o dziwo, już następnego dnia, t. j. 12 lutego w niedzielę otrzymał załatwienie swego rekursu przez Ministerstwo Spraw Wewn., w którem odrzucono rekurs i polecono p. Bergmanowej bezzwłocznie mieszkanie opróżnić.

Dnia 13 lutego agent policji śledczej Karpiński zgłosił się do Urzędu Mieszkaniowego i podjął nakaz dla komisarjatu IV-go Policji, by bezzwćocznie usunęła Bergmanową.

Funkcjonarjusz IV komisarjatu odebrał dnia 15 lutego przyrzeczenie od Bergmanowej, że mieszkanie następnego dnia opróżni.

Mając już od 16-go zapewnione mieszkanie, przysłał p. Minister Downarowicz przed mieszkanie szewca Chanaka i piekarza Ozgi automobil urzędowy, by w najkrótszym czasie wywieźć ich do mieszkania przy ul. Miłej.

Ale szewc i piekarz nie chcieli ruszyć się nawet automobilem państwowem i sprawa dotarła na posiedzenie Rady Miejskiej.

Zajęła się nią komisja mieszkaniowa, no i skończyło się na tem, że panu ministrowi uniemożliwiono wyrzucenie na bruk dwóch rodzin rzemieślniczych dla jego osobistej wygody.

Postępowania takiego ministra, powołanego — zdawałoby się — stróża prawa trudno nazwać inaczej, jak skandalicznem. Czyż możliwem jest, by zajście takie, nadużycie władzy tego rodzaju wydarzyło się nie w Azji, a w Polsce, państwie praworządnem?

Szczęście jeszcze, że wypadek taki pozostaje bądź co bądź odosobnionym i że wczas zapobiec zdołano tak jaskrawemu nadużyciu.

Nie jest to jednakże smutnym objawem, że ministra u nas pilnować trzeba by przestrzegał praw, dotyczących specjalnie jego dziedziny, nad którą opiekę jemu właśnie poruczono!

Życzyć można zaiste powodzenia partji (Mieszczańskiej czy „Państwowej" — nie śmiej się ludu!) około założenia której zabiega ten właśnie pan minister.

Wystawilibyśmy sobie świadectwo ubóstwa, gdyby możliwem było nietylko już dalsze pozostawanie jego na fotelu ministerjalnym, ale nawet jakikolwiek udział jego w życiu publicznem.

Rodzina Piusa XI.

Jak donoszą pisma włoskie, obecny Papież ks. Ratti Pius XI urodzony w Desio, 12-tysięcznym miasteczku, pochodzi z rodziny drobnomieszczańskiej. Brat Papieża, Fermo, ożenił się i prowadzi w Dessio handel jedwabiami. Siostra Kamila, niezamężna, mieszka również w Dessio, oboje zaś bardzo kochają swego brata, obecnego papieża, którego mają właśnie odwiedzić w Rzymie. Ojciec papieża Francesco Ratti, umarł jeszcze w roku 1881, matka zaś przed czteru laty.

ADWOKAT ŁANGOWSKI — GDAŃSK.

„Kaucja sądowa" przy sądach gdańskich dla „obcokrajowców"

PRZED I PO UMOWIE POLSKO-GDAŃSKIEJ Z DN. 24. 10. 1921 R.

II.

Ministerjum Sprawiedliwości w Warszawie już dnia 1 października 1920 r. (L. dz. 25 485/20) zwróciło się do Ministerjum Spraw Zagranicznych z prośbą doniesienia władzom gdańskim, iż, o ile zagwarantuje się poddanym polskim w Gdańsku zwolnienie z zaliczki „obcokrajowej", zwolnienie to w Polsce zaprowadzone być może także dla stron gdańskich. Sprawa zasnęła — czy z winy Gdańska, czy Polski, nie wiemy. Mówiono, iż sprawa ta przez umowę polsko-gdańską uregulowaną zostanie. Oczy wszystkich interesowanych zwrócone więc były na właśnie ową umowę październikową.

W zakresie handlu i przemysłu mamy dział IV umowy. Nie mowa tu o „kaucji procesowej", bo ustalono ogólną zasadę zrównania zobopólnego całkowitego z gdańskimi:

a) obywateli polskich, którzy osiedli na terytorjum gdańskiem (art. 39 umowy);
b) polskich towarzystw (spółek) akcyjnych, towarzystw z ograniczoną odpowiedzialnością itd. bez względu na to, czy osiedli w Gdańsku (art. 40 umowy).

Co do pierwszych powiedziano wyraźnie, iż „z powodu swej przynależności państwowej nie podlegają ani wyższym ani niższym opłatom, niż obywatele gdańscy". O ostatnich nie dwuznacznie powiedziano, iż w szczególności mają prawo prowadzenia sporów przed sądem w roli powoda lub pozwanego oraz w jakimkolwiek innym charakterze. Tekst polski umowy wyraźnie mówi o „opłatach", tekst niemiecki ogólnie o „Abgaben". Samo się przez się rozumie, że opłatami są także opłaty sądowe, wyraz techniczny przejęty np. do Ustawy postępowania cywilnego w Królestwie Polsk. z roku 1864, do dziś w dawniejszem Królestwie obowiązującej. (Dział IV tejże ustawy). Przyznane zaś spółkom akcyjnym polskim itd. w art. IV wyraźne prawo występowania przed sądami gdańskiemi w roli powoda wyklucza pobranie od nich jakiejkolwiek zaliczki, o ile jej płacić nie muszą z góry towarzystwa i t. d. gdańskie podług ustaw obowiązujących. I takich niema. Dla dwu tych kategorji powodów, poddanych polskich osiadłych na terytorjum gdańskiem i dla polskich towarzystw itd przepisy działu czwartego umowy tak jasne, że dla nich od czasu podpisania umowy październikowej kwestja zaliczki „obcokrajowej" wogóle nie istnieje. Gdyby tak nie było, zawarte w dziale czwartym umowy uprzywilejowanie, zdaje się, przynajmniej kupców naszych osiadłych w Gdańsku i towarzystw naszych polskich, w sprawach i okolicznościach prawie najważniejszych, bo w przypadkach, gdzie drogą prywatną poradzić sobie nie mogą i uciekać się muszą do właściwej władzy sądowej gdańskiej — byłoby wprost iluzorycznem: „Zapłać najprzód w walucie niemieckiej wygórowane stawki zaliczki „obcokrajowej", a potem pomówimy!"

W podpisanej umowie polsko-gdańskiej pozostaną obywatele polscy nie objęci działem czwartym umowy, o ile nie osiedlili się na terytorjum gdańskiem lub nie są towarzystwami akcyjnemi polskiemi itd.

W tytule 2 działu II, art. 60—62 i im bowiem przyznano prawo „swobodnego i niczem nieograniczonego dostępu do sądów" i „występowania przed sądami pod temi samemi warunkami, co obywatele gdańscy". Żałować należy jednakże, iż olśniewające to na pierwszy rzut oka „prawo" w niwecz obrócono skromnym dopiskiem: **„o ile art. 61 nie stanowi inaczej".**

Artykuł 61 zaś brzmi:

> **Obie strony zastrzegają sobie zawarcie osobnej umowy, stanowiącej o zabezpieczeniu kosztów procesowych oraz o płaceniu zaliczek na koszta sądowe.**

Poddany zatem polski, o ile powołać się nie może na dział IV. umowy październikowej, zwolnionym nie prędzej będzie od nałożonej na niego, praktyka gdańską, zaliczki „obcokrajowej", aż — stanie przewidziana w artykule umowa.

Pomimo, iż sporo miesięcy upłynęło od podpisania umowy polsko-gdańskiej — nic o umowie takiej słychać. Przez umowę polsko-gdańską — co gorsza — zmieniła się sytuacja dotychczasowa w odnoszeniu do całego zaboru dawniejszego pruskiego. O ile przed umową październikową obywatele polscy zaboru pruskiego na mocy wspomnianego wyżej rozporządzenia Ministerjum b. dzielnicy pruskiej zwolnieni byli od owej opłaty „zagranicznej" — rozporządzenie to „tymczasowe" z dniem 1 stycznia 1922 r. straciło swą moc.

Od dnia 1 stycznia rb. sądy gdańskie w przeciwstawieniu do dotychczasowej praktyki, wyrobionej owem rozporządzeniem Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, nawet od obywateli polskich, pochodzących z dawniejszego zaboru pruskiego, zwolnionych dotychczas od opłaty „obcokrajowej, wymagają teiże opłaty, motywując to cytowanym właśnie powyżej artykułem 61. Od czasu podpisania umowy polsko-gdańskiej i w stosunku do obywateli polskich z zaboru pruskiego niema wzajemności, bo dopiero w przyszłości podług art. 61 ma ona być zaprowadzona. Wypracowuje się obecnie, jak słyszymy, w senacie Ustawę Wykonawczą do umowy polsko-gdańskiej, różnicę tę wyraźnie sądom gdańskim w stosunku do obywateli polskich z b. zaboru pruskiego przypominającą. Choć w szczegółach swych dotychczas nieznana, ustawa ta wykonawcza — jak słychać — nie wyróżnia też i obywateli polskich osiadłych w Gdańsku i towarzystw polskich itd. na podstawie działu IV: formalnego on, w rozumieniu gdańskiem, tylko dotyczy „dopuszczenia". Przypomina się nam dawniejsza terminologja pruska uzgadniająca „równość obywateli przed prawem" z ustawą wywłaszczającą Polaków z ziemi ojcowskiej. Towarzystwa polskie itd. mają prawo prowadzenia sporów przed sądami w roli powoda. Tak! Ale wprzód zapłaćcie, by być na równi z gdańskiem towarzystwem dopuszczonym, zaliczkę „obcokrajowca".

Obywatele polscy osiedli w Gdańsku nie podlegają wyższym opłatom, jak obywatele gdańscy. Tak! Ale „dopuszczenie" to nie dotyczy opłat sądowych. Tymczasem jasnem jest, że gdyby chciano poddawać przy umowie obywateli polskich w Gdańsku osiedlonych lub towarzystwa polskie itd. jakimkolwiek bądź ograniczeniom, nie nałożonym także i gdańszczanom i towarzystwom gdańskim — wyraźnieby to zaznaczano, lecz musianoby to wobec dotychczasowej treści działu VI. uczynić chyba negacją w zdaniu 2, co wyraźnemi słowy powiedziano w zdaniu 1-szem Szczególnie co do zaliczki „obcokrajowej" dalsza treść umowy potwierdza niezbicie słuszność naszej wykładni, stawiającej dział IV części pierwszej zupełnie samodzielnie wobec drugich oddziałów umowy. Jak umiano w artykule 60 umowy ograniczyć „swobodne i niczem nieograniczone prawo dostępu do sądów" rezerwatem, „o ile art. 61 nie stanowi inaczej", tak samo można i trzeba było np. wyraźny przepis dla towarzystw polskich itd. ograniczyć dane im prawo wystąpienia przed sądem jako powody zastrzeżeniem lub wskaźnikiem co do zaliczki „obcokrajowej".

„Ochrona prawna w sprawach cywilnych" — szumny tytuł 2 rozdziału 1, dział I., części II umowy — **poza ustanowieniami działu IV, części pierwszej:** Dopuszczenie do uprawiania handlu i przemysłu na obszarze drugiej strony jest blichtrem pustym dla każdego, który umie czytać i zna tutejsze prawodawstwo i tutejszą praktykę. Cały ten tytuł 2 z wyjątkiem niepraktycznego dla świata handlowego atestu ubóstwa śmiałoby można wykreślić bez ujmy dla stron obu. Nikt dotychczas w Gdańsku nie zakazywał stawać „obcokrajowcowi" swobodnie przed sądem w roli bądź to powoda lub pozwanego. Płacić on jednakże musiał „zaliczkę obcokrajową". **Artykuł 61 nic nie zmienia w tem**, bo co do tego punktu — strony „mają się porozumieć". Gdyby więc nie było gwarancji działu IV dla poddanych polskich, osiadłych w Gdańsku i towarzystw polskich, „ochrona prawna w sprawach cywilnych" równałaby się zeru, bo cóż mi po takiej ochronie prawnej, uprzystępniającej mi drogę ostatecznie sądową dopiero po złożeniu kaucji w walucie niemieckiej, dochodzącej zwykle do wysokości całego objektu. Zwyczajny kupiec polski wysiliwszy się po przez przeróżne trudności dewizowe na zapłacenie towaru w Gdańsku walutą niemiecką, normalnym i zwykłym sposobem wydanym jest na uczciwość dostawcy gdańskiego, bo na drogę sądową go nie starczy. Znieśliśmy stan taki, nienormalny i w rzeczy samej niesłuszny, czas długi. Wiemy jak kupiectwo nasze i pod tym względem było upośledzone, mając ręce z góry związane. Zanosi się na to, że w praktyce sądów gdańskich stan ten, trwający do 1 stycznia 1922 mimo uzyskanych praw dosyć skromnych w dziale IV umowy, potrwa i nadal, lecz że pozatem na przyszłość nie czyni sie wyjątka dla poddanych polskich b. dzielnicy pruskiej.

Wszyscy Polacy, nie wyłączając poddanych polskich osiadłych w Gdańsku i towarzystw polskich itd. płacić muszą ową horendalną zaliczkę „obcokrajową" — z orzeczenia prawa — „von rechtwegen", w znaczeniu interpretacji umowy gdańsko-polskiej z dnia 24-go października 1921 r.

Co wobec takiej interpretacji zyskaliśmy? pytamy się czynników odpowiedzialnych? Zdajemy sobie sprawę, iż znaczenie umowy dla stosunków polsko-gdańskich nie schodzi się do działu jednego umowy. Szeroko pojęliśmy znaczenie działu IV pojętego tak, jak pojmować go musiał każdy nieuprzedzony; w znaczonym tam zakresie **zrównano bez zastrzeżeń** towarzystwa nasze polskie i polskich obywateli osiadłych w Gdańsku z gdańskimi obywatelami. Czujemy na każdym kroku, że praktyka innemi idzie drogami. „Kaucja obcokrajowa" jednym z licznych dowodów.

W kilku słowach o wszystkim.e

(Telegramy streszczone.)

CZECHO-SŁOWACJA.

Czesi postanowili zwrócić Niemcom praskim zabrany im przed mniej więcej rokiem teatr niemiecki w Pradze i wynagrodzić dyrektorowi teatru szkody wynikłe z bezprawnego zajecia budynku.

CHINY.

Z Szanghaju donoszą o walkach między wojskami generała U Pei-Fu z wojskami marszałka Czang-Tzo-Lin, naczelnika chińskiej partji militarystycznej.

FRANCJA.

W okolicach Lyonu we Francji dokonano prób brukowania dróg żelazem, osadzonem na warstwie betonu. Po rocznej próbie dał ten rodzaj bruku wyniki trwałoci i praktyczności jaknajlepsze.

Minister Rolnictwa Cheron (Francja) rozpoczął ostrą walkę ze spekulantami zbożem. Bardzo energicznie i daleko idące projekty praw przeciw spekulantom znalazły uznanie w komisji palramentarnej i niedługo wpłyną na plenum.

ROSJA.

W początkach bieżącego miesiąca przyszło do rozruchów robotniczych w Moskwie. Robotnicy w liczbie kilku tysięcy zaprotestowali przeciwko porządkowi wyborów do sowietów i domagali się dopuszczenia wszystkich do wyborów. Po burzliwem zgromadzeniu uczestnicy zebrania sformowali pochód, w którym niesiono tablice z napisem: „precz z obecnemi sowietami, niech żyją swobodnie wybrane sowiety".

W Kijowie stwierdzono wypadki dżumy. Wypadki tej najstraszniejszej z chorób wydarzyły sie także i w innych okolicach Ukrainy i Podola.

Chrześcijańska Demokracja w obronie pracujących.

Mowa posła prof. L. Czerniewskiego.

14 bm. Sejm przyjął w [illegible] czytaniu nowelę do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, zapowiadającą 10-godzinne otwarcie sklepów. Przy tej okazji wygłosił poseł Czerniewski następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie! Poprawki, które są zgłoszone do ustawy zdnia 18 grudnia 1919 roku bezwarunkowo, jak to słusznie zauważyli moi przedmówcy, noszą na sobie znamie pospieszności i roboty na kolanie; pospieszności tem dziwniejszej, że występuje ona w tak nagły i niespodziewany sposób. Wtedy, kiedy w komisji większością głosów uchwalono wezwanie do rządu, ażeby ten przyszedł z ustawą przejrzaną, poprawioną i gruntownie obmyśloną, wtedy to pospieszne poprawki, wprowadzające niesłychany chaos do pracy zaczęły się sypać jedna za drugą. Zwróćcie panowie posłowie na to uwagę, że nasz Sejm, często działając jak gdyby pod nerwową ekscytacją, ma dwa sposoby działania, obydwa równie szkodliwe i równie obniżające jego powagę; z jednej strony jedne ustawy o żywotnej i doniosłej wartości zalegają całemi tygodniami i miesiącami w komisji i każdy drobiazg jest tam dłubany, a sprawa, przewlekana, jak to ma miejsce chociażby teraz z ustawą o rekwizycji mieszkań, czy innemi ustawami mieszkaniowemi, z drugiej strony niemniej doniosłe ustawy są przerabiane tak szybko na kolanie, że poprostu staje się to rzecza bezprzykładna i nad wyraz smutną. Wogóle słusznie czy nie słusznie, ale na każdym bezstronnym słuchaczu i widzu musi to sprawić takie wrażenie. Obecne pospieszne tempo sypania z tej strony izby poprawek sprawia wrażenie, że wszystkie poczynania w sprawie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu wpłynęły pod znakiem demagogji.

Niestety muszę stwierdzić, iż to sprawia takie wrażenie. Że ma tu miejsce demagogja, która jest podyktowana obawą z jednej strony panów przed odruchem mas, a z drugiej strony pochlebiania tym masom, służy dowodem cały przebieg zgłaszania poprawek i ich charakter. Pan poseł Żuławski aż nadto dobitnie wykazał jakie sprzeczności mieszczą się w tych poprawkach. Z jednej strony stawia się poprawki pod wpływem chłopków, przyjeżdżających do miasta i wyrzekających, że dwugodzinna przerwa w handlu przeszkadza im, bo nie mogą załatwić swoich interesów i ponieważ wiszą nad nami wybory, różne ugrupowania Izby starają się o złagodzenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy z jednej strony, a z drugiej strony w obawie przed robotnikami stawia się dodatek, że to nie narusza 8-godzinnego dnia pracy. Dodatek, który w rzeczywistości stawia się po to, ażeby dogodzić jednym i drugim. Nie przypuszczam tak, jak kol. Żuławski, ażeby wszyscy z prawej strony Izby byli zawziętymi wrogami robotników, nie przypuszczam, ażeby wszyscy tylko popierali interesy handlu. Ale proszę panów muszę zwrócić na to uwagę, że wielkie wrażenie sprawiać musi ten zadziwiająco pospieszny sposób załatwiania sprawy. Jeśli się bliżej rozejrzemy się w ustawie z 18 grudnia 1919 roku, to znajdziemy, że ona właściwie daje wiele możności do usunięcia rozmaitych niedogodności, płynących z obecnego systemu wykonywania tej ustawy, bo trzeba pamiętać, że w tej ustawie, w ust. 3 art. 2 jest powiedziane, że przekraczać normy otwierania sklepów w ciągu 8 godzin niewolno, a w ustępie 4 jest powiedziane wyraźnie, że godziny otwierania i zamykania sklepów określą dla każdej gałęzi handlu jednolicie dla danej miejscowości powiatowe władze samorządowe, a w miastach wyłączonych miejscowe rady miejskie po wysłuchaniu stron zainteresowanych. To jest bardzo obszerne pole do tego, żeby w ramach 8-godzinnego dnia pracy móc przeprowadzić różnego rodzaju udogodnienia drogą polubowną i jeżeli mamy niedogodności, wynikające z przerwy południowej, na które jest wiele narzekań, zresztą nietylko ze strony ludności wiejskiej, ale także ludności miejskiej i robotniczej nawet, to płynie z wadliwości ustawy, bo w ustawie wbrew temu, co jest supponowane w poprawce p. Rudnickiego, niema mowy o obowiązku zamykania sklepów w południe, jest tylko obowiązek ośmiogodzinnego otwarcia sklepów, kiedy zaś te sklepy mają być zamykane a kiedy otwierane, to władze samorządowe na miejscu po bardzo wszechstronnem zbadaniu i porozumieniu z obu stronami mają zadecydować. Zatem postanowienie tu uwagi o przymusowej przerwie w południe są absolutnie nie na miejscu, bo tę przymusową przerwę wprowadzają organa władz samorządowych i na tym terenie ta sprawa powinna być załatwiona. Ale niestety odnośne organa władz samorządowych postępują w sposób szablonowy nie wykorzystywują tych wszystkich praw, które im ustawa nadaje i potem robi się to, że te rzeczy, które powinny załatwiać organa samorządowe, załatwia Sejm i załatwia je z punktu widzenia nie zrozumienia interesów i wejścia w położenie jednej i drugiej strony. I to doprowadza do tego, że robi się poprawki do poprawek i tworzy się ustawy napisane na kolanie.

Plany Ludendorffa co do Polski.

Donosiliśmy w tych dniach, że znany profesor dr. Delbrück wydał cedopiero zapowiedziane już od kilku miesięcy dzieło p. t.: „Portret Ludendorffa". Wywołało ono olbrzymie wrażenie w kołach politycznych.

Delbrück, nie należący bynajmniej do obozu lewicowego, skreślił niemiłosiernie wierną sylwetkę pomagiera, Hindenburga, z której ustęp jeden mieliśmy sposobność już podać.

Między innemi Delbrück omawia w dziele swem — według „Rzeczypospolitej" — zaprzeczenie Ludendorffa, jakoby nie był inicjatorem projektu proklamowania przez Niemcy Państwa Polskiego. Delbrück stwierdza, że Ludendorff skłamał świadomie w sprawie i udowadnia to dwoma dokumentami, a mianowicie listami, wystosowanemi przez Ludendorffa do ówczesnego sekretarza stanu Zimmermanna. W listach tych Ludendorff przeznacza rekrutów polskich na żer dla armat nieprzyjacielskich.

W jednym z tych listów pisze między innemi pod data 29 października 1915 r.

Im więcej zastanawiam się nad tą sprawą, tem więcej dochodzę do przekonania, że w żadnym razie nie wolno zwrócić Polski Rosji ani też Polska nie powinna przypaść Austrji. Należy utworzyć mniej więcej niezawisły twór państwowy pod protektoratem niemieckim. Musimy zabezpieczyć się na przyszłość, która będzie tem cięższa, o ile w mniejszym stopniu zdołamy osłabić Rosję, aniżeli to zamierzaliśmy. Byłoby szczęśliwą okolicznością, by Austrja zdołała zadowolić się Serbią i odwróciła wskutek tego uwagę [illegible] od Polski.

W innym liście pisze:

Świństwo w Austrji trwa [illegible] ciągu. Wojska austrjackie nie stawiają już więcej oporu, a wskutek tego skierowuje ponownie wzrok swój na Polskę. Polak jest żołnierzem dobrym i mógłby udzielić pomocy armji niemieckiej. Utwórzmy więc wielkie Księstwo Polskie z Warszawą i Lublinem oraz armie pod dowództwem niemieckim. W przyszłości armja ta musi tak i tak powstać, utwórzmy więc ją teraz, kiedy nam jest potrzebna. Przeciwko temu projektowi przemawia wiele względów, jednakowoż wzgląd na nasze bezpieczeństwo winien zdecydować.

Nasze sprawy polityczne.

Naczelnik Państwa do Ojca Świętego.

Z okazji wstąpienia na tron papieski papieża [illegible] XI, Naczelnik Państwa wysłał do Jego Świętobliwości w dniu 8 lutego depeszę następującej treści:

Jego Świątobliwość Pius XI.

Jestem do głębi wzruszony łaską Opatrzności, która powołała na tron św. Piotra tego, który w charakterze reprezentanta Kościoła Św. był czynnym i życzliwym świadkiem tylu wydarzeń, związanych ściśle z naszem życiem narodowem, począwszy od wielkich dni, które uświęciły naszą wolność po przez ciężkie przejścia, najazdy, aż do zwycięstwa i stabilizacji naszego państwa. Z uczuciem głębokiej radości pośpieszam wyrazić Waszej Świętobliwości moje najgorętsze życzenia i synowskie przywiązanie.

Naród Polski wraz ze mną pragnie wyrazić Ojcu Świętemu swój szacunek i wierność, wierząc, że Polska i nadal doznawać będzie dobrodziejstwa Jego ojcowskiej życzliwości.

(—) Piłsudski.

Odpowiedź Ojca Św. brzmiała jak następuje:

Jego Ekscelencja Naczelnik Państwa Piłsudski!

Głęboko wzruszeni szlachetnemi uczuciami i życzeniami, które Wasza Ekscelencja raczył nam wyrazić w imieniu własnem, jak również w imieniu narodu polskiego, pr[illegible]amy Mu wraz z naszem szczerem podziękowa[illegible] życzenia coraz to większej pomyślności dla Jego [illegible] i zapewniamy Go o ojcowskiej życzliwości i [illegible]liwości, którą żywimy zarówno dla Niego jak i dla Jego drogiego kraju.

(—) Pius, Papież.

Polityka polska nad Bałtykiem.

Polski chargé d'affaires w Estonji p. Neumann, oświadczył przedstawicielowi estońskiej agencji telegraficznej, iż Polska w dalszym ciągu będzie prowadzić politykę, zamierzającą do utrwalenia związku państw bałtyckich. P. Neuman zaznaczył, iż stosunki polsko-łotewskie w ostatnich czasach polepszyły się.

Rząd polski — oświadczył p. Neuman — niema żadnych zaborczych zamiarów co do Letgalji.

Co do konferencji genueńskiej — p. Neuman oświadczył, iż w wskazane jest, aby państwa bałtyckie wystąpiły tam solidarnie.

Sprawa repatrjacji.

W dniu 17 bm. nadzwyczajny komisarz do spraw repatrjacji, p. W Grabski, w towarzystwie posła szwajcarskiego, pułk. Hansa Pfyfera d'Altishofen, wyjechali do Dorohuska i Równego w celu dokonania [illegible] na tych punktach.

Poseł finlandzki w Belwederze.

Dnia 18 lutego br. o godz. 13 Naczelnik Państwa przyjął nowomianowanego Ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Finlandji, pana Erika Gustawa Ehrstrœma, na uroczystej audjencji, na której poseł, przy zachowaniu zwykłego ceremoniału wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające.

Wręczając listy, poseł wygłosił w języku francuskim:

Cenię sobie wysoko możność reprezentowania mojej ojczyzny w tym kraju, z którym łączy Finlandję tyle wspólnych intersów i którego pełne chwały dzieje, zarówno jak wspaniała praca, obecnie dokonywana celem skonsolidowania nowej sytuacji, stworzonej przez wielką wojnę, jest przedmiotem podziwu całego świata.

Oba nasze kraje, które cierpiały pod tem samem obcem jarzemem i jednocześnie odzyskały wolność i niezawisłość, znajdują się dzisiaj w analogicznem położeniu, pośród wysuniętych placówek cywilizacji zachodniej na wschodzie Europy.

Pokonawszy szczęśliwie nowe niebezpieczeństwa, które zagrażały ze strony olbrzymiej Rosji, z którą Polska i Finlandja graniczą, nasze kraje często spotykały się na drodze wspólnych wysiłków, zamierzających do utrzymania i utrwalenia pokoju z wchodnim sąsiadem.

Zbliżenie naszych państw, wywołane zarówno wzajemną sympatją, jak potrzebą obrony wspólnych interesów, zaznaczyło się szczególnie wskutek stanowiska Rządu polskiego, który nietylko oświadczył Rządowi fińskiemu swoją chęć przyczynienia się ze wszystkich sił do pokojowego załatwienia zatargu, powstałego obecnie pomiędzy Finlandją a Rosią w sprawie Karelji wschodniej, lecz nawet przedsięwziął już kroki, zmierzające do tego celu. Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi specjalnie, ażebym ponownie wyraził Waszej Ekscelencji podziękowanie jego i Rządu fińskiego za ten nowy dowód szczerej i głębokiej przyjaźni.

Naczelnik Państwa odpowiedział również w języku francuskim:

Jednakowe pragnienie utrzymania pokoju łączy nasze kraje węzłem sympatji i stwarza wspólność interesów, przyczyniając się również do ostatecznego wytworzenia stabilizacji i utrzymania ogólnego, zgodnego porozumienia wschodniej części Europy.

Polska — świadoma całej doniosłości jaką posiadają dla niej serdeczne stosunki z Finlandją, której przyjaźń wysoce sobie ceni, zawsze będzie gotowa współpracować z Pańską Ojczyzną nad odbudową ekonomiczną i przywróceniem dobrobytu w krajach, tak ciężko dotkniętych przez wojnę.

Zapewniam Pana, Panie ministrze, że w wykonaniu wysokiego zadania, które Pan podjął, może Pan liczyć całkowicie na współdziałanie zarówno moje, jak i rządu polskiego.

ILE WNIESIONO W R. 1921 W SEJMIE INTERPELACJI.

Prezydjum Rady Ministrów powiadomiło marszałka Sejmu p. Trąmpczyńskiego, że w r. 1921 wniosionych zostało 1214 interpelacji (w r. 1920 wniesiono 863). Rząd odpowiedział w r. 1921 na 949 interpelacji, a 265 interpelacji jest w załatwieniu. Rząd wyraża przekonanie, że trzyletnia praktyka wykazała, że regulaminowy termin 30-dniowy do dania odpowiedzi na interpelację jest za krótki.

Z zestawień wynika, że najwięcej interpelacji wniosła lewica polskiego Stronnictwa ludowego, bo 400, potem Piastowcy 260, polska partja socjalistyczna 108 itd. Najpłodniejszym był p. Krempa, który, chociaż jest w Sejmie bardzo rzadkim gościem, zdołał wnieść 105 interpelacji. Po nim idzie poseł Putek z 94 interpelaciami.

Dziwna kurtuazja dla żydów.

W Polsce zaczynają dziać się rzeczy naprawdę zadziwiające. Jak konstatuje warsz. „Gaz. Por.", staje się już niemal urzędowym zwyczajem, że polskie ministerja delegują swoich przedstawicieli na różne zjazdy żydowskie i tam przez ich usta wypowiadają życzenia „owocnej dla kraju pracy" i „rozwoju". Oto np. w ostatnich dniach odbywał się w Warszawie zjazd żydowski, na którymu dodatkowo, obok delegatów rządu (żydów!), wystąpił p. naczelnik wydziału bezpieczeństwa (min. spr. wewn.) i złożył zjazdowi gratulacje, chociaż zjazd ten zajął wyraźnie antypolskie stanowisko. W ten sposób przedstawiciel życzył powodzenia żydom w ich akcji przeciw... polskiej prasie narodowej, przeciw święceniu niedzieli i przeciw unarodowieniu handlu.

Na tym zjeździe uczczono też przez powstanie skazanego przez sąd na śmierć rabina w Płocku. Czy przedstawiciele rządu polskiego, brali również udział w tej antypaństwowej demonstracji,— na razie nie wiemy. W każdym razie niesłychana kurtuazja władz naszych w stosunku do żydów doprowadziła już do tego, że zjazdy żydowskie, o tendencji antypolskiej i antypaństwowe, urzędowo się honoruje, podczas gdy zjazdy polskie, jak np. żydoznawczy, śledzi potajemnie.

Nauka.

STOW[illegible]NIE CHRZEŚC.-NAR. NAUCZYCIELSTWA W POLSCE.

Przed niedawnym czasem odbyło się w Warszawie posiedzenie Gł. Zarządu tow. Chrześc.-Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce przy udziale członków, reprezentujących wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Stowarzyszenie to powstało we wrześniu r. 1921. Na ostatnich obradach Stowarzyszenia poruszono sprawę potrzeby zwiększenia szkół powszechnych i postanowiono wszcząć planową akcję w kierunku zasilenia kresów wykwalifikowanymi pedagogami z centrum kraju. Uznano za rzecz konieczną zdążać do zrównania płac nauczycieli szkół powszechnych z wynagrodzeniem szkół średnich. Prócz tego postanowiono popierać działalność „Czerw. Krzyża młodzieży", a jednemu z członków powierzono badanie kwestji żydowskiej ze stanowiska pedagogicznego. Dla osiągnięcia swoich zamierzeń zarząd postanowił nawiązać stosunki z sejmową komisją oświatowa i z kołem sejmowem nauczycielstwa w Sejmie.

Między innymi wnioskami uchwalono na Zarządzie Głównym, że winę rozbicia nauczycielskiej jedności przypisać należy nieustępliwości i zaślepieniu Związku naucz. szkół powszechnych i że Stowarzyszenie unikało walki ze Związkiem, gdyż jego ideologja etyki chrześcijańskiej wyklucza wszelką nienawiść; ponieważ jednakże sam Związek wypowiedział i narzucił Stowarzyszeniu ostrą i bezwzględną walkę, przeto walkę tę podjęło i prowadzić ją będzie w formie kulturalnej i rzeczowej i aż do całkowitego zjednoczenia nauczycielstwa szkół powszechnych.

Po zakończeniu obrad delegacja zarządu udała się na audiencję do Min. W. i O.

Wiadomości bieżące.

Grudziądz, dn. 22 lutego 1922 r.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Środa: „PONAD ŚNIEG“ — sztuka w 3 aktach.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 — 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** Z TEATRU. Na wczorajszej premjerze „Cygańskiej Miłości“, świetnej operetki F. Lehar'a po raz pierwszy wystąpiła nowo zaangażowana p. Górecka, w roli Zoriki. Trudno po pierwszym występie ocenić dokładnie zalety lub też braki artystki. Na razie podkreślamy, że licznie zebrana publiczność przyjęła występ p. Góreckiej sympatycznie. Szczególnie momenty liryczne znalazły wielki poklask.

Debiutantka p. S. Bachner w roli „Ilony“ — b. trudnej dla nieobitych ze sceną — miała kilka dobrych momentów.

Przed całością kreacji panowała wszechwładnie trema, czemu się dziwić nie należy.

Reżyserja „Cygańskiej Miłości“ odpowiadała wymogom scen nie przeciętnych. Mamy niezłomną nadzieję, że publiczność Grudziądza na każdem przedstawieniu tej nowej na naszej scenie operetki, wypełniać będzie Teatr aż po brzegi, do czego zachęcamy.

Przypominamy o naprawie dzwonków elektrycznych, bez których prawidłowe rozpoczęcie aktów staje się nie możliwe.

DZIŚ „Ponad Śnieg“, w czwartek wznowienie wesołej „Czardaszki“

—** CLOU KARNAWAŁU, to Raut Artystów Teatru Pomorskiego, który odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. w salach Bazaru. Sale przepięknie udekorowane. — Muzyka wyborna, najlepszy repertuar kabaretowy i wiele innych niespodzianek, które przygotowują artyści, zapewniają miłą i wesołą zabawę, żądnej uciech publiczności.

—** KONFERENCJA GOSPODARCZO-DROŻYŹNIANA. Wczoraj po południu odbyła się w bibljotece „Drukarni Pomorskiej“ konferencja przedstawicieli przemysłu, handlu, rzemiosła i organizacji robotniczych, celem omówienia obecnego położenia gospodarczego.

Zwołujący konferencję p. dyr. Poszwiński przedstawił w krótkiem i [illegible] przemówieniu obecne położenie gospodarcze i wyświetlił przyczyny coraz bardziej zwrastającej drożyzny.

W toku dyskusji okazało się, że miarodajne czynniki rządowe nie otaczają Pomorza należytą opieką, i leży w interesie tak pracodawców jako też pracobiorców, by zwrócić na to uwagę rządowi centralnemu.

Coraz częściej zdarzają się wypadki, gdzie na zwołane przez ministerstwa konferencje omija się przedstawicieli Pomorza. Takje traktowanie Pomorzan przyczynia się do tego, że rząd nie będąc należycie informowany o naszych stosunkach gospodarczych i często wydaje zarządzenia, które hamują cały rozwój gospodarczy Pomorza i niejednokrotnie przyczyniają się do powiększenia liczby bezrobotnych. Kilku mówców było tego zdania, że obecną drożyznę wywołała zmniejszona podaż zboża i żądanie zbyt wygórowanych cen przez wrogie państwu żywioły.

Celem wypracowania odpowiedniego memorjału do rządu wybrano komisję, w skład której weszli przedstawiciele wyżej wymienionych organizacji i przedstawiciel Związku producentów rolnych na Pomorzu.

O dalszym przebiegu sprawy pisać będziemy później.

—** MAGISTRAT MA GŁOS. Nie potrącaliśmy o sprawę rozpisania konkursu na prezydenta i wiceprezydenta drogą ogłoszeń

Otóż zdarzył się taki brzydki wypadek magitsratowi, że ogłoszenie wysłane do „Gazety Gdańskiej“, ukazało się po polsku w „Danziger Zeitung“.

Na nasze zapytania oświadczono nam ze strony magistratu, że winę ponosi tu najwidoczniej poczta gdańska, która list, adresowany do polskiego pisma, oddała administracji niemieckiego pisma. Tymczasem dzisiejszy „Głos Robotnika“ donosi, że pismo odnośne nie było adresowane wyłącznie do pisma polskiego, ale miało ciekawy adres „Gazeta Gdańska“ — „Danziger Zeitung“.

Nie wiemy, ile wtem prawdy. Obowiązkiem atoli magistratu odwrotnie wyjaśnić społeczeństwu istotny przebieg sprawy, gdyż nie może opinja spokojnie przyjąć milczenia magistratu, skoro już drugie zamiejscowe pismo zajmuje się sprawą i podaje pewne rzekomo konkretne fakty.

Gdzie tedy prawda i kto ostatecznie ponosi winę, że o prezydenta i wiceprezydenta miasta zamieszcza się polskie ogłoszenia w niemieckim, hakatystycznym piśmie.

—** POPRAWKA. Podaliśmy wczoraj notatkę, jakoby dziś szła premjera Żeromskiego „Ponad Śnieg“.

Piszący notatkę miał oczywiście na myśli przepiękne arcydzieło Przybyszewskiego „Śnieg“, które „Teatr Pomorski“ zamierza wystawić z okazji literackiego jubileuszu Przybyszewskiego.

—** ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH, Koło Grudziądz, urządza w czwartek, dnia 23-lutego br. na salach Bazaru wielką publiczną zabawę maskową, połączoną z najnowszemi niespodziankami.

Początek o godz. 7 wieczorem, koniec o godz. 5 rano.

Czysty zysk przeznacza się na najuboższych inwalidów wojennych, wdowy i sieroty.

Komu zależy na poparciu spraw inwalidzkich, i kto pragnie się ucieszyć, niech przybędzie na wyżej wspomnianą zabawę.

Zarząd.

—** OSOBISTE. (Podziękowanie.) Dyrekcji Drukarni Pomorskiej, a przedewszystkiem panu dyrektorowi Poszwińskiemu za życzenia, łaskawe przybycie na ucztę weselną i za piękny dar, jak również wszystkim kolegom za życzenia i upamiętnienie uroczystego dnia składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie. Stanisławostwo Stępnik.

Zebranych 960 mk. przeznaczono na biednych miast[illegible].

—** LÓD NA WIŚLE. Od szeregu lat lód na Wiśle nie był taki trwały jak obecnie. Jak stwierdzono, grubość lodu waha się od 50—80 ctm. Jest to o tyle niebezpieczne, że przy wylewach — których się należy spodziewać — masy lodowe zagrażają położonym w nizinach gospodastwom. Od Silna począwszy aż do Forodona (65 km) jest lód trwały. W dalszym biegu Wisły jest rzeka wolna od lodu. Prócz tego nie zamarzła Wisła poniżej Chełmna, przy 116 kilometrze (Dragasz). Od dłuższego czasu pracują łamacze lodu „Drwęca“ i „Brda“. Łamacz lodu „Nogat“ pracuje na przestrzeni pod Nowem. Należy się spodziewać, iż prace nad usuwaniem lodów na Wiśle będą miały pomyślne wyniki, tak iż ciągła o[illegible] mieszkańców nizin przed ewentualną katastrofą zniknie.

Ruch towarzystw.

—** WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSK. CZERW. KRZYŻA w Grudziądzu odbędzie się dnia 7 marca br. o godz. 6 wieczorem na dużej sali Magistratu, na które wszystkich członków i obywateli zaprasza Zarząd P. T. C. K.

Porządek obrad: 1) Wybór przewodniczącego zebrania; 2) Odczytanie protokułu a) z ostatniego zebrania, b) z nadzwyczajnego zebrania; 3) Sprawozdanie poszczególnych sekcyj; 4) Sprawozdanie skarbniczki; 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek; 6) Wybór nowego zarządu; 7)Wnioski i wolne głosy.

Uwaga. O ile nie stawi się wystarczająca liczba członków, odbędzie się o ½ godziny później drugie walne zebranie, które będzie ważne bez względu na ilość członków.

—** OKRĘGOWE TOWARZYSTWO OGRODNICZE w Grudziądzu zaprasza swych członków na walne zebranie w sobotę, dn. 25 lutego o godzinie 11-ej przed południem w sali Wydziału Powiatowego.

Zarząd.

Z Pomorza.

—** CHEŁMNO. (Emigracja żydów.) W Chełmnie zostały tylko cztery rodziny żydowskie, które nie optowały na rzecz Niemiec.

—** TORUŃ. (Zmarzł w mieszkaniu.) W swym mieszkaniu przy ul. Jana Olbrachta zmarł 71-letni Leon Ossowski. Pogrzeb odbył sie na koszt miasta.

(Kronika policyjna.) Tutejsza Ekspozytura Śledcza przyaresztowała 3 opryszków pochodzących z Aleksandrowa, Kutna i Łodzi, którzy popełnili kilka kradzieży w Toruniu. Część zdobyczy zdołano im odebrać i poszkodowanym oddać.

—** BRODNICA. (Wyrok śmierci.) Dnia 16 lutego o godzinie 8 rano wykonany został na dziedzińcu tutejszego więzienia wyrok śmierci na Konstantym Bałdycze, lat 20, pochodzącemu ze wsi Dudy pod Kolnem w b. Kongresówce. B. zamordował w dniu 8 lipca r. z. na Miejskiem Polu pod Bordnicą gospodarza Jędrzejczyka i krewną jego Franciszkę Kulisz, za co został skazany, na śmierć. Wyrok został wykonany przez rostrzelanie.

—** SZCZERBIĘCIN pow. tczewski. (Duchy na granicy.) Dnia 15 lutego o godz. 12 w nocy Straż Celna przychyciła straszaka okrytego białem prześcieradłem z ognistemi oczyma. Jak się okazało, był to niejaki Wasilij Markow (Rosjanin), robotnik ze Stanisławia, pow. tczewski. Znaleziono przy nim 70 funtów cukru i 1 litr okowity. Udając ducha-upiora, chciał bezpiecznie przemknąć się koło naszych placówek granicznych, lecz jakoś rosyjskie duchy niebardzo odstraszająco działają na polskich urzędników celnych. Straszakowi skonfiskowano towar na rzecz skarbu państwa. Wasylij Markow przekonał się z żalem, że sztuczki, które udają się w Rosji a może i gdzieindziej, zawiodły na granicy polskiej.

—** DALWIN pow. tczewski. (Przemytnictwo.) Straż Celna przychwyciła dnia 15 lutego gospodarza Konrada Klata z Dalwina, gdy usiłował nielegalnie przekroczyć granicę do W. M. Gdańska i przemycić 25 tysięcy marek polskich i 32 marki niemieckie. Pieniądze skonfiskowano na rzecz państwa i wdrożono przeciw K. postępowanie karne o przemytnictwo waluty.

—** TUCHOLA. (Odszkodowania najazdu bolszewickiego.) Starosta podaje do wiadomości, że termin do składania deklaracyj, dotyczących poniesionych szkód przez wojska rosyjskie i bolszewickie, przedłuża się do 15 marca rb.

Z całej Polski.

—** BYDGOSZCZ. (Żydowskcy spekulanci.) Donoszą „Dzienn. Bydg.“, że dwaj żydkowie, Kantor i Kapler założyli sobie biuro w hotelu „Victoria“ przy ul. Dworcowej i stąd zapuszczają sieć na połów bogactw, które się jeszcze w dzielnicy ostały. Ostatnio wykupili gorzelnię w Żołędowie i tuż przy Osiu, celem zdemontowania maszyn i wywiezienia ich Bóg wie dokąd. Część miedzi już wywieźli. O innych znowu słyszymy, że wykupili motory i inne części maszyn, ale je z wielkim zarobkiem wywieźli gdzieś na kresy czy jeszcze dalej.

—** POZNAŃ. (375 miljonów marek polskich w spadku.) Prokuratorja generalna w Poznaniu otrzymała urzędowe doniesienie, iż w sądzie Probate Court, powiatu Mower, Stanu Minnesota w Austin (Ameryka) ogłoszano z górą dwa lata temu postępowanie spadkowe po niejakim Marku Wiesner. Spadek wynosi przeszło 125 tysięcy dolarów (przeszło 375 miljonów naszych marek. Wśród zapisanych znajduje się niejaki Paweł Diesner, na rzecz którego zapisany jest legat w sumie 5000dolarów (tj. mniej więcej 15 milonów marek), lecz pod warunkiem odnalezienia go do 5 maja 1922 r. Sąd amerykański już od 12 i pół lat poszukuje obdarzonego, który wedle odzyskanych przez niego informacyj pochodzi z dawnego zaboru niemieckiegio i może być obecnie obywatelem polskim. O ile wzmianka niniejsza dotrze bezpośrednio, czy pośrednio do Pawła Diesnera, niechże on uda się niezwłocznie po bliższe informacje do oddziału prokuratorji generalnej w Poznaniu (Sąd Powiatowy ul. Młyńska 1a, pokój nr. 31), bowiem już nie wiele czasu zostało na zgłoszenie się do sądu amerykańskiego.

(Turniej poetów i bal literatów.) Dnia 20 bm. na salach „Bazaru“ odbył się pierwszy bal literatów poprzedzony turniejem poetów. W turnieju wzięło udział 18 literatów. Wyszczególnione zostały prace: Hulewicza (Olwid), Ostrowskiego, Ruszczyńskiej i Ostrowskiej. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej wśród ochoczej zabawy, doczekano się białego rana, dziękując prezesowi Związku literatów p. B. Koreywo za zorganizowanie zabawy. Bal literatów w karnawale poznańskim wyrobił sobie markę pierwszorzędną.

—** POZNAŃ. (Proces na tle strajku rolnego.) Piątkowe rozprawy rozpoczęły się przemówieniem prokuratora p. Gardulskiego. Żądał on ukarania winnych, nie sprecyzował jednak dokładnie wysokości ukarania. Przemówienia obrońców: pp. mecenasów Śmiarowskiego z Warszawy, Duracza, Glatrzera i Dąbrowskiego, trwały do wieczora. Nie wywarły one wrażenia, ani nie obudziły zaciekawienia u słuchaczów audytorjum. Z wywodów obrońców odnoszono raczej wrażenie, pewnej nieszczerości i braku wiary w niewinność i naiwność winowajców. P. mec. Śmiarowski w imieniu swoich 19 mandatów zaczepił ustawę karną Naczelnej Rady Ludowej, na podstawie której akt oskarżenia został wygotowany. Domagał się on podciągnienia ewentualnych przestępstw pod zasady zwykłego prawa karnego. Przemówienia były stereotypowe. Przemówienie mec. Dąbrowskiego ujęte było w formę radykalną. Końcowe przesłuchy 57 oskarżonych zajęły tylko kilka minut czasu. Dwóch tylko oskarżonych wniosło drobne wzmianki. Około godziny 7 wieczorem sąd udał się na naradę. W sobotę ogłoszono wyrok, na mocy którego zasądzono 50 osób i to karą od 3 tygodni do 8 miesięcy więzienia.

—** KROTOSZYN, pow. lubawski. Dnia 14 lutego b. roku podczas patrolu przytrzymali posterunkowi Ernnst i Ziętek z posterunku Krotoszyny Hermana Egiego z Stodół, powiat Strzelno, który zamierzał nielegalnie przekroczyć granicę. Wyżej wymienieni posterunkowi doprowadzili przytrzymanego na posterunek, gdzie dokonano szczegółowej rewizji, przy której odebrano Egiemu jak następnje: 4 000 000 mk. polskich 14 640 mk., niemieckich z portfelu 18 547 mk. polsk. i jedną walizkę i dwie paczki napełnione żywnością. Żywność jak adres umieszczony wskazywały na zamiar udania się do Berlina. Przemytnika Egiego wraz mu zabranemi pieniędzmi i żywnością odstawiono do Urzędu cła w Jamielniku.

—** SZCZAKOWA. (Niebywały rabunek.) W czwartek wieczorem zaszedł w fabryce cementu w Szczakowej fakt niesłychanie zuchwałego napadu rabunkowego na kasjera w chwili, gdy ten przywiózł 16 000 000 mk. na wypłatę robotników fabrycznych. Przed dworcem oczekiwały go sanki fabryczne, wktórych siedział urzędnik ten cementowni, Władysław Ohly oraz milicjant, jako konwojent. Na drodze do fabryki, która znajduje się w odległości 1 km. od stacji kolejowej, rozstawionych było dla bezpieczeństwa, szczególnie w lasku, przez który prowadzi droga do fabryki, 6 milicjantów fabryki.

Gdy sanki wraz z kasjerem znalazły się w połowie drogi do cementowni, nagle wpadli do portjerni fabrycznej trzej bandyci z rewolwerami w rękach i steroryzowawszy portjera oraz dwóch robotników, kazali im się położyć na ziemię, jeden zaś z napastników stanął koło aparatu telefonicznego, aby przeszkodzić zaalrmowaniu policji o napadzie; dwaj inni bandyci staneli przed bramą fabryczną, oczekując przyjazdu kasjera. W napadzie brało zatem udział 6 bandytów. Podczas oczekiwania bandytów na zjawienie się sanek z dworca, chciał opuścić fabrykę wicedyrektor chemik p. Hefti. Jeden z bandytów widząc Hefti'ego przed bramą rzucił się na niego, a gdy ten broniąc się przed napastnikiem, upadł na ziemię, bandyta kazał swej ofierze pozostać w tej pozycji, grożąc mu śmiercią.

Nagle usłyszano dzwonki zbliżających się sanek. Momentalnie dwaj bandyci, stojący na czatach, rzucili się na sanki, a na odgłos pierwszych strzałów, jako na sygnał, zjawili się z pomocą dalsi członkowie bandy. Nagle ciszę wieczoru przerwały regularne salwy rewolwerowe i wybuchy ręcznych granatów, którymi posługiwali się bandyci. Ogółem padło prócz granatów ręcznych 30 strzałów rewolwerowych, a tylko nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że od tych strzałów odniósł jedynie rany p. Ohly, a reszta napadniętych wyszła bez szwanku. Przypatrujący się orgji bandytów przy jasnem świetle lamp łukowych robotnicy fabryczni byli bezsilni, gdyż wskutek istnego gradu kul nie mogli zbliżyć się do napastników. Korzystając z braku oporu ze strony napadniętych, jeden z bandytów wdarł się na sanki i wyrwał z rąk kasjera pakiet, zawierający 16 miljonów marek. Na dany przez rabusia znak, bandyci ostrzeliwując się, uciekli z łupem w stronę przysiołka Pieczysko.

—** CZĘSTOCHOWA. (Zasądzony szpieg). Żydek Dancygier z Częstohcowy dostarczał Niemcom informacji o siłach wojskowych Polski nad granicą Śląska. Skazany za to został w pierwszej instancji na karę śmierci. Instancja apelacyjna zamieniła tę karę na 7 lat ciężkiego więzienia.

—** ŁUCK. Pierwsze gniazdo sokole na Kresach Wschodnich.) Dnia 26. bm. odbędzie się tu uroczyste wręczenie sztandaru nowozorganizowanemu gniazdu sokolemu. Sztandar jest darem gniazda sokolego w Bochum w Westfalji, które przywiozło sztandar na wszechpolski zjazd sokołów w r. 1921 z tem, aby ofiarować go pierwszemu gniazdu na kresach wschodnich. Okręg sokoli w Lublinie pomógł do zorganizowania gniazda w Łucku.

(Wypadek z bronią.) W pobliżu budynku urzędu celnego upadł na ulicy urzędnik cła Wojciech Piasecki. Miał on w kieszeni rewolwer niezabezpieczony, który wystrzelił raniąc ciężko Piaseckiego w piersi. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala. Kuli nie zdołano wydobyć.

—** LWÓW. (Odznaczenie legjonistki.) Rozkazem M. S. Wojsk. została odznaczona „Krzyżem walecznych“ porucznik Olga Stawecka Popkowska, jedna z pierwszych obrończyń Lwowa, która poświęceniem swojem, odwagą i niezwykłą dzielnością zyskała sobie najwyższe uznanie dowództwa. Podczas ofenzywy bolszewickiej pełniła ona czynność dowódcy kompanji frotowej Legji wileńskiej, biorąc czynny udział w obronie Wilna, a także przy osłonie odwrotu naszych oddziałów. Ranna ciężko w jednym z ostatnich bojów, zasłużyła na „Krzyż walecznych.“

(„Antysowieckie“ władze „prześladują“ żydów.) Policja urządziła ponowną obławę na waluciarzy we Lwowie, tym razem w słynnej kawiarni „Esplanade“, przy ul. Legionów. Przeprowadzono tam rewizję osobistą u kilkuset osób, a rezultaty były obfite. Przy niejakim Wiederze, mieszkającym w hotelu „Astorja“, znaleziono 1336 dolarów.

Również w Warszawie dokonano obławy na spekulantów walutowych. W czasie rewizji na Nalewkach (dzielnica żydowska) ujęto 24 żydowskich waluciarzy, wśród których znaleźli się obcokrajowcy, niemający prawa pobytu w Warszawie. Ze względu na udowodnienie im szkodliwej działalności dla tamtejszych obywateli, będą oni wszyscy wydaleni z granic państwa, prócz poddanych polskich, ci będą oddani pod sąd za uprawianie spekulacji walutowej i oszustwa.

SPORT.

Z miasta piszą nam: Zebranie Rady Okręgowej, Okręgu III Towarzystwa gimn. „Sokół“ odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lutego o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Dominikowskiego, ul. Strzelecka.

Do okręgu III należą gniazda sokole z powiatów: grudziądzkiego, chełmińskiego, świeckiego i gniewskiego, i to: Grudziądz, Łasin, Mniszek, Jabłonowo, Świecie (n. Wisłą), Jeżewo, Gruczno, Chełmno, Lisewo, Gniew i Opalenie, razem 11 Towarzystw.

Zarząd Okręgu starał się wszelkiemi siłami, by ruch sokoli w okręgu podnieść, by liczba gniazd się podwoiła, lecz niestety, u miarodajnych czynników, a i w samem społeczeństwie akcja ta nie znalazła należytego poparcia. Towarzystwa gimnastyczne powstać winny w Radzynie, M. Tarpnie, Grucie, Nowem, Warlubiu, Komórsku i Unisławiu. W każdej wiosce powinien być Sokół. Burmistrz miasteczka, wójt powinien sobie poczytać za zaszczyt, że jest założycielem Sokoła i podjąć się zorganizowania zebrania w celu założenia tak koniecznie potrzebnego Towarzystwa, jakiem jest i będzie niewątpliwie Sokół.

Zarząd okręgu III zawsze gotów wysłać mówców, instruktorów, lecz goraco prosi wszystkich obywateli jako i władze nasze o poparcie.

W Sokole koncentrować winniśmy wszystkie sporty a więc tworzyć oddziały: gimnastyczne, piłki nożnej, atletyki, szermierki, strzelców, wioślarzy, pływaków, a zimą łyżwiarzy itp. Wszyscy razem zaś uprawiać winniśmy wolne ćwiczenia i musztrę, że tak powiem, wojskowa.

Krajowi naszemu potrzeba zdrowych i czerstwych na duchu i ciele obywateli, tych najlepiej wychowamy fizycznie przez racjonalne uprawianie gimnastyki i sportu. Armję naszą musimy zredukować do minimum, ale właśnie my Polacy winniśmy być przygotowani na wszystko, stąd trzeba starać się o to wyrobienie. wyszkolenie młodzieży w Sokole. Nie wszyscy będziemy mogli iść do armji, a jednak wszyscy winniśmy być żołnierzami. Naszemu dziarskiemu Sokołowi dać tylko karabin, objaśnić go, a już może pełnić służbę frontowa, bo zna on komendę, nie obca mu musztra. Korzyść wielka będzie zeń miała Ojczyzna.

Kto pragnie dobra kraju, niechaj, o ile jest w naszym okręgu, (z wyżej wymienionych miejscowości, gdzie niema Sokoła), przybędzie na zebranie Rady Okręgowej, by poznać ustrój sokoli porozumieć się z zarządem i przystąpić do założenia Sokoła w danej miejscowości.

Patrzmy na Niemców. Okrojono ich pod względem utrzymania armji, a jak to oni za nos wprost wodzą wszystkich, a nawet koalicję. Towarzystwa gimnastyczne (Turnvereiny) są wszędzie, w każdej, nawet małe jwiosce, a miasta takie, jak Grudziądz posiadają kilka Towarzystw gimnastycznych, i same w sobie tworzą okręgi; życie sportowe wśród młodzieży niemieckiej wre i kipi.

Starsi organizują się w strzeleckich i innych Wehrach czy wojskowych Vereinach; na sygnał mobilizacji wszystkie te vereiny przechodzą w formację wojskową, (tworzą się kompanje, baony i pułki).

Naśladujmy ich, tembardziej, że nam grozi wielkie niebezpieczeństwo najazdu niemieckiego, a im nietylko nic nie grozi, lecz jak wiadomo, oni właśnie wciąż myślą rewanżu, a więc my mamy za sobą słuszność a oni ślą o rewanżu i dążą do wojny. Bądźmy przygotowani, organizujmy się w Sokole, w imię tych szczytnych haseł, któremi Sokół zawsze się kierował: „Dla dobra Kraju i Ojczyzny!“ Czołem! Sokół.

Zwycięstwo St. Cyganiewicza nad Caddock'iem.

W Nowym Jorku przyszło do spotkania pomiędzy St. Cyganiewiczem a Amerykaninem Cadock'iem. Nagroda zwycięscy w tej wolnej walce wynosiła 20 000 dolarów, była to największa nagroda przyznana dotychczas w tego rodzaju walce. Cyganiewicz z trzech spotkań wyszedł dwukrotnie zwycięzcą. W pierwszem spotkaniu po 25 minutach położył przeciwnika polnelsonem. Drugie spotkanie wygrał Caddock po upływie 10 i pół minuty. Trzecie i ostatnie trwało pół godziny i zakończyło się zwycięstwem Cyganiewicza.

Zwycięstwo nad Caddock'iem odniósł więc Cyganiewicz po raz drugi, pierwszy raz zwyciężył go w ubiegłym roku w listopadzie po upływie 1 godz. i 20 min.

Jubileusz Cracovii.

Krakowski klub sportowy „Cracovia“, jeden z najwybitniejszych w Polsce, obchodzi w tym roku 15 lecie swego istnienia. Na powyższą uroczystość zaprosiła Cracovia drużyny Amatorów (Wiedeń), Sparty (Praga) i Pogoń (Lwów), celem rozegrania matchów w ciągu trzydniowego turnieju.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne w Warszawie.

P. Z. L. A. postanowił urządzić w dn. 3, 4 i 5 czerwca międzynarodowe zawody lekko-atletyczne w Warszawie.

Skecje lekko-atletyczne klubów powinne włożyć dużo pracy i poświęcenia, aby wystawić swe reprezentacje które godnie reprezentują nasz poziom sportowy, tak, że odjeżdżający ze stolicy przedstawiciele, tym razem przypuszczalnie licznych narodowości, od iosą lepsze wrażenie o naszej lekkiej atletyce, niż w roku ubiegłym.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Postanowienie Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu.** Prasa warszawska podaje poniższe uchwały, powzięte na posiedzeniach Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu:

Wywóz skór surowych.

Uchwalono utrzymać zakaz wywozu skór końskich, wołowych, cielęcych i baranich. Co do skór koz.ch i koźlęcych, zgodnie z wnioskiem ministerjum b. dzielnicy pruskiej, uchwalono ustanowić do wywozu kontyngent w wysokości 40 tysięcy skór kozich i 50 tysięcy koźlęcych. Podania, zaopatrzone w opinję ministerjum b. dzielnicy pruskiej albo władz lokalnych drugiej instancji oraz dowody, że skóry znajdują nabywców w kraju, każdorazowo oddawać należy do decyzji zmniejszonego kompletu.

Wywóz włókna lnianego, konopnego i pakuł.

Uchwalono:

a) Biuro urzędu głównego będzie wydawało pozwolenie na wywóz lnu i konopi, w połowie włókna, w połowie pakuł, a to celem otrzymania walut zagranicznych, na pokrycie należności za sprowadzone maszyny specjalnie dla roszarń i miedlarń.

b) Urząd główny wydawać będzie pozwolenia na wywóz za granicę włókna lnianego lub konopnego:

1) Roszarniom na każdych dostarczonych fabrykom krajowym 100 kg włókna, 30 kg takiegoż włókna do wywozu za granicę;

2) firmom handlowym za każdych dostarczonych fabrykom krajowym 100 kg włókna, 20 kg włókna takiegoż gatunku do wywozu zagranicę;

3) roszarniom za każde dostarczone fabrykom 100 kg pakuł lnianych lub konopnych 30 kg takichże pakuł do wywozu za granicę;

4) firmom handlowym na każde dostarczone fabrykom krajowym 100 kg pakuł lnianych lub konopnych, 30 kg takichże pakuł do wywozu za granicę.

c) Przy wydawaniu pozwoleń brać pod uwagę, że z ilości przeznaczonej do wywozu pewna część winna być wywieziona do tych państw, z któremi będą zawarte stosowne umowy handlowe;

d) podania o wywóz włókna lnianego, konopnego lub pakuł, celem otrzymania waluty na sprowadzenie maszyn przędzalnych, przedstawiać należy każdorazowo do rozważania na posiedzeniu zmniejszonego kompletu głównego urzędu przywozu i wywozu;

e) pozwolić na wywóz słomy lnianej z powiatów pogranicznych, nie posiadających w pobliżu roszarń z odpowiednią komunikacją kolejową.

f) do badania podań o wywóz postanowiono powołać komisję w składzie następującym:

Przedstawiciel Związku włókienniczego,
„ Stow. Kupców polskich,
„ Centr. Tow. rolniczego,
„ roszarń i
Delegat Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu.

Na podstawie opinji narad fachowych oraz dezyderatów zjazdu organizacji rolniczych, zatwierdzonych przez ministerjum rolnictwa, główny urząd przywozu uchwalił:

a) Utrzymać zakaz wywozu nasion: inkarnatki, lucerny, seradeli, wyki, łubinu i peluszki ze względu na brak ich w kraju.

b) Wywóz koniczyny czerwonej ogranicza się do 40 wag. a białej do 5 wag. i kontyngent ten dnia 30 stycznia rb. przez specjalną komisję z udziałem przedstawicieli ministerjum przemysłu i handlu, ministerjum rolnictwa i Centralnego Towarzystwa rolniczego będzie rozdzielony między fachowe firmy rolnicze i nasienne. Kontyngent wywozowy bobiku i grochu siewnego oznacza się na 50 wag.

c) W głównym urzędzie przywozu i wywozu odbył się rozdział kontyngentu wywozowego siemienia lnianego (wobec nadmiaru tego ostatniego) w ilości 20 wag. bez względu na wykazanie się dostawami olejarniom fachowym.

d) Zezwalać się będzie na wywóz siemienia lnianeog tym firmom, które wykażą się dostawami kontraktowemi z olejarniami krajowemi. Pozwolenia będą wydawane na wywóz 50 proc. ilości siemienia lnianego, dostarczonej olejarniom przemysłowym.

e) Wobec nagromadzenia się zapasów makuchów w olejarniach parowych, uchwalono wydawać pozwolenia wywozowe w ilości 33 proc. wyprodukowanych ilości, która winna być zaświadczona przez wojewódzkie urzędy przemysłowe i departament przemysłowy ministerjum przemysłu i handlu.

— **Ceny złota i srebra.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek Ministerjum Skarbu po cenach podanych poniżej, które obowiązują do odwołania:

Rubel złoty mk. 1550, srebrny mk. 700. Marka niemiecka złota mk. 715 srebrna 190. Korona austriacka złota 610, srebrna 160. Jednostka państw należ. do Unji Łacińskiej złota mk. 580, srebrna mk. 160. Dolar złoty mk. 3010, srebrny mk. 925. Korona skandynawska złota mk. 805, srebrna mk. 230. 1 gram czystego kruszczu złota mk. 2000—1800, srebra mk. 38 i pół do 33.

Odpowiedzi od Redakcji.

— **Panu K. w Jabłonowie.** Książka, o którą się Pan zapytuje, nabyć Pan może w Księgarni Braci Bażańskich w Grudziądzu, ul. Lipowa nr. 1. Łączymy miłe pozdrowienie i prosimy uprzejmie o łaskawe polecenie „Głosu Pom.“ wśród znajomych, za co z góry już składamy serdeczne dzięki.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Spóźnione.

W sobotę 18 lutego rb. o godz. 3ciej, odumarł nam w Harburgu nad Łabą nasz ojciec i teść

ś. p. Juljan Gubin-Dzięgielewski

w 82 roku życia, urodzony w Łalkowach (Pom.) W ciężkim smutku pogrążeni w imieniu pozostałych

Juljan Gubin-Dzięgielewski, lekarz-dentysta
Katarzyna z Wabrów Gubin Dzięgielewska

Grudziądz, (Mickiewicza 9) dnia 22 II. 1922 r.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Harburgu we wtorek dnia 21. lutego 1922 r. o godzinie 3-ciej popołudniu.

Świeżo nadeszły:

Warszawskie
suknie damskie ◆ dziecięce
zwyczajne ◆ eleganckie balowe
spódnice ◆ bluzki ◆ różne sweatry
kapelusze jedwabne

sprzedaje po cenach umiarkowanych
S. LUBOMSKA, ul. 3-go Maja 7.
(dawniej Berliński dom mód.)

Baczność! — Baczność!

Ktoby chciał

prędko swą realność miejską i wiejską, fabryki, tartaki, młyny, cegielnie, gorzelnie, kina, teatry i t. d.

sprzedać lub takową również nabyć
uprasza się tylko
do biura Komisyjno-Handlowego, Grudziądz Pomorze
Plac 23 Stycznia nr. 18 parter

SUPERFOSFAT z 16%

kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie, wyrób fabryk Dr. Romana Maya w Poznaniu, **po cenie mk. 5.280.— za 100 kg.** franko fabryka w ładunkach wagonowych (cena i warunki ustalone przez Departament Rolnictwa Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej)

poleca

„GLEBA“ BANK ROLNICZY

POZNAŃ, ulica Szkolna nr. 11.
Telefon 3984. Telefon 3984.

MŁODY AGRONOM,

zwolniony z wojska, posiadający 4 letnią praktykę w intenzywnych gospodarstwach, ambitny sumienny i energiczny, poszukuje od 1. 4. 22

posady młodszego urzędnika gospodarczego

Oferty upr. się do Eksp. Głosu Pom. pod nr. **529**

Poszukuje się kupna używanego

urządzenia biurowego

oraz **kramnicy** (gabloty) oszklonej. Zgłoszenia pod nr. 535 do Głosu Pomorskiego.

Teatr Apollo
Kino — Variete

Początek [8]. Kasa otwarta 7[15].

Tylko dziś, w środę, 22 lutego 1922.

Wampir

Film awanturniczy w 6 aktach. 538

Chłopcy i dziewczęta

wolne od szkoły mogą się zgłosić od 8—4 godz. po południu.

Drukarnia Pomorska.

Młody cukiernik

szuka miejsca. Zlgo-s. pod nr. 668 do Głosu Pomorskiego.

Księgarnia „WIEDZA“
Kwidzyńska 33
poszukuje 2 inteligentnych młodych

pracowników
panienkę i ucznia
Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w księgarniach. 1657

Młoda Polka, która pracowała w urzędzie, a obecnie ukończyła kurs Szkoły Handlowej, bez stenografji, biegła w języku polskim i niemieckim, także w piśmie

poszukuje posady

najchętniej jako kasjerka, maszynistka lub biuralistka. Łaskawe oferty pod nr 643 do adm. Głosu Pomorskiego.

Starsza gospodyni

z dobr. świadectwami poszukuje samodzielnej

posady

w Grudziądzu lub na wsi. Of. do Głosu Pomorskiego pod nr. 445.

Kostjumy maskowe
wypożycza się
ulica Forteczna nr. 6 I

Baczność!!

Mam zamiar sprzedać moją

posiadłość

(hotel restauracja oraz handel i wymiana zboża) w mieście powiatow. i garnizonow. na Pomorzu. Ewentl. zamienię na inne przedsiębiorstwo we woln. mieście Gdańsku lub Niemczech. Pośrednicy nie wykluczeni. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 634.

Licytacja w Łasinie.

We wtorek dnia 28 b. m. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę na podwórzu pana Barzantnego w Łasinie Rynek 39/40: 3 lustra, komodę, 2 stoliki nocne z płytą marmurowa, 2 łóżka, łóżko pol., łóżko żelazne, 2 szafy do rzeczy, szezlag, 2 maszyny do szycia, 3 kanapy, tutja do polerowania, kocioł do prania, lampy gazowe, mosiężne drążki do firan, piec gazowy, 3 kuchenki gazowe, 100 wieszaków do rzeczy, siedzenie antepowe z miednicą, wózik dziecięcy, duży gramofon z trąbą mosiężną i 20 płyt. 1537

Kramnica i repozytorjum około dwa i pół metra długości,
kramnice ze szkłem około 3 metry długa,
urządzenie składu nadające się dla kawiarni składu komfitur i delikatesów, drogerji lub księgarni, 15 butelek szampana, orez rozmaite sprzęty gospodarcze domowe i kuchenne. Oglądać można godzinę przed licytacją. Kto ma zamiar przynieść rzeczy do przelicytowania niech się zgłosi do pana **Barzantnego.**

Brunon Daniel
licytator i taksator Grudziądz.

LICYTACJA

W czwartek dnia 23. bm o godz. 10-ej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę z dobrowolnego zlecenia, na podwórzu majątku p. W. Brosel w Wiewiórkach stacja kol. Waldowo Szl.: dobre meble, dużą żel. szafę z 2 drzwiami, pierzyny meble koszyk., rożne sprzęty domowe i kuchenne i t. d.

Oglądać można tylko w dniu licytacji o godz. 9. Powyższe rzeczy są używane.

PAWEŁ STEINBORN,
licytator i taksator
Tuszewska Grobla 2.

Na sprzedaż:

Eleg. salon damski (włoski orzech) starożytny salon wraz z dywanem, starożytna szafa do rzeczy (empire) orzech, sypialnia, dębowa sypialnia, szafa do rzeczy (orzech), urządzenie kuchni, garnitur gobelin (kanapa i 2 fotele) kanapa, szezląg, maszyna do szycia, starożytny mahoniowy stolik do kwiatów, dębowy kredens wielkie lustro, lustro z konsolą, obrazy z ramką, pająki, maszyna do prania, żelazne piece, rower, gramofon, 2 biurka rozm. stoły i krzesła, regulator (zegar) srebro stołowe.

BRUNON DANIEL,

licytator i taksator
Grudziądz, ubikacje licytacyjne, Groblowa 8 otwarte codziennie od 10—12 i od 3—6.
W każdą sobotę i środę licytacja
ubikacje ogrzewane wygodne miejsca do siedzenie

Baczność rybacy!

Kupuję każdą ilość

świeżych ryb.

sprzedający swych ryb zechce każdy ofert. złoż. Odbiór z miejsca, na życzenie odbieram na wolżu.

Poznanianka, Grudziądz
ulica Stara nr. 11.

Trumny i meble

poleca po niskich cenach
Franciszek Maciejewski
— pa starszy polski skład trumien i mebli —
Grudziądz, Groblowa 42.

RESTAURACJA OGRÓD PAŁACOWY

ulica Strzelecka nr. 15/16.

Dziś w środę o godz. 7-mej świeże kiszki oraz flaki,

uprzejmie zaprasza

F. Dominikowski.

Kawaler, 35 lat, urzędnik państwowy, 1,76 wysoki, inteligentny szlachcic życzy sobie w celu matrymonialnym z odpowiednią **PANNĄ** zapoznać się. Młode wdowy niewykluczone. Oferty z fotografią zechcą nadesłać pod nr. **649** do Ekspedycji Głosu Pomorskiego.

Cierpiącym na

Reumatyzm ◆ Podagrę ◆ Newralgję

polecamy

Balsam Mentolowy

„Pomerania“

(Balsam uśmierzający) 408

Oddawna wypróbowany, przez lekarzy polecany środek przeciw reumatyzmowi, dolegliwościom podagrycznym i newralgji.

Zwracamy uwagę na markę „POMERANIA“

Pomorskie Towarzystwo Przemysłu Chemicznego „Pomerania“. Grudziądz.

Konkurs.

na posadę rendanta Pow. Kasy Chorych w Działdowie z natychmiastowem terminem objęcia. Własnoręczne podania z dokumentami uwierzytelnionemi należy przedkładać na ręce Przewodnicz. p. Poznańskiego do 10 marca rb.

Wymagana dokładna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie. W podaniach należy załączyć

1. własnoręcznie napisany życiorys.
2. świadectwo moralności
3. ew. świadectwa wyszkolenia albo z poprzednio odbytej praktyki.
4. Wysokość żądanego wynagrodzenia.

POZNAŃSKI, przewodniczący.
Działdowo (Pom.) Dworcowa 11.

Baczność panie! **Sezon w drodze, kapelusz czas zmienić.**

Do Krzemińskiej zaglądniecie, nie trzeba się lenić
Przy Fortecznej nr. trzeci, modystki paryskie
Dostaniecie kapelusik w cenie bardzo niskiej
I przeróbki z szykiem gustem, jej specjalnością
Ubierzecie piękna główki tanio i z łatwością

Drzewo opałowe

wszelkiego rodzaju

szczapy, wałki okrągłe łupane i deski, twarde drzewo bukowe grabowe, dębowe i brzozowe w zastępstwie węgla

sprzedaje po najtańszych hurtowych cenach

B. Krajniewski, Grudziądz
Hurtownia drzewa
Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 18 Telefon 758.
Skład drzewa Tuszewska Grobla nr. 1.

Na sprzedaż:

Kanapa z obud., szafa do rzeczy, 4 krzesła z skórz. obiciem, duży stół, oraz urządzenie kuchni.
ul. Forteczna 1, II. wchód przez bramę

Najtańsze źródło zakupu

materjałów damskich i męskich

dla detalistów

Hurtownia bławatów

J. Andrzejewski

Poznań

ul. Wrocławska 38. Telefon 2662